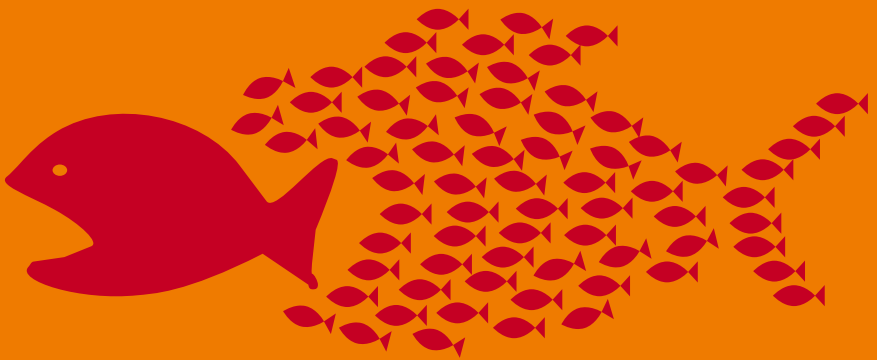


Andrzej Smosarski

Jak się skutecznie organizować?

*- poradnik na przykładzie
kampanii obrony
praw lokatorów*



Andrzej Smosarski

Jak się skutecznie organizować?

*Poradnik na przykładzie
kampanii obrony praw lokatorów*

Andrzej Smosarski „Jak się skutecznie organizować?” Warszawa 2007

Broszura wydana nakładem Czerwonego Kolektywu - Lewicowej Alternatywy oraz Stowarzyszenia „Młodzi Socjaliści” w ramach Kampanii „Mieszkanie Prawem Nie Towarem!”.

Projekt i skład: TutajTeraz.org, IV-ta strona okładki – demonstracja z okazji Międzynarodowego Dnia Lokatora, Warszawa 30.09.2007

Korekta: Remigiusz Sosnowski, Jakub Grzegorzcyk.

Druk: ELLIMA, Sulejówek k/Warszawy.

Broszurę można pobrać ze strony www.lokatorzy.pl

Przedruk całości lub fragmentów wskazany z podaniem źródła.

Wstęp

Niniejsza broszura poświęcona jest zagadnieniu samoorganizacji i walki o swoje prawa w kluczowych dla obywateli kwestiach. Jej celem jest dostarczenie Czytelnikowi/Czytelniczce pakietu podstawowych informacji, umożliwiających znalezienie właściwych sposobów nacisku na przedstawicieli władz publicznych. Niemniej istotne jest także wskazanie ewentualnych błędów, które mogą popełniać osoby niedoświadczone w działalności społecznej i politycznej, a takich w polskim społeczeństwie jest przecież większość. Praktyka uczy, iż w tego rodzaju aktywności obywatelskiej, niewłaściwe postępowanie nawet w drobnych sprawach może zawazyć na ostatecznym efekcie i przekreślić długotrwałe wysiłki wielu osób. Brak dostatecznej informacji o danej sferze życia społecznego, nieumiejętność identyfikacji konkretnego celu oraz właściwego odbiorcy swoich żądań, nieznajomość atutów własnej grupy czy brak konsekwencji w działaniu to tylko niektóre z zagrożeń utrudniających sprawne działywanie. Aby uniknąć negatywnych konsekwencji, jakie niesie ze sobą chaotyczne działywanie, warto zapoznać się z niniejszym opracowaniem, przemyśleć zawarte w niej propozycje oraz wybrać sposób postępowania właściwy dla swojej sytuacji.

Rzecz jasna, zawarte w publikacji pomysły odzwierciedlają subiektywne poglądy autora i jego środowiska politycznego i nie są żadną cudowną receptą na wszystkie sytuacje życiowe. Warto jednak dostrzec fakt, iż refleksje tu zawarte powstały wskutek wieloletniej obserwacji aktywności różnych grup społecznych i politycznych, działających

zarówno w świecie tzw. wielkiej polityki jak i realizujących działywania na poziomie lokalnym. Nie popełnia błędów tylko ten, kto nic nie robi – ale lepiej przecież uczyć się na błędach cudzych niż własnych.

Poradnik ten został napisany z myślą o pomocy obywatelom w różnych sytuacjach, jednak w najbliższym czasie podstawową grupą jego odbiorców będzie środowisko lokatorów, którym pragniemy w ten sposób pomóc w organizowaniu się i naciskaniu na władze w chwili bezprzykładnego ataku na ich podstawowe prawa. Z tego powodu, przykłady konkretnych sytuacji i zachowań odnoszą się do tej sfery walki obywateli o godne życie. Pomimo tego, mamy nadzieję, że poradnik ten będzie inspiracją także dla innych grup poszkodowanych przez obecny porządek społeczny.



I. Pytanie podstawowe – czy warto działać grupowo w realizacji własnych potrzeb?

Pytanie zawarte w tytule rozdziału na pierwszy rzut oka wydaje się banalne, bo przecież cała idea demokracji polega na tym, aby ludzie organizowali się wokół swoich spraw i starali się przekonać o ich ważności inne osoby, tak, aby wyraziły one zgodę na proponowane działania. A jednak, praktyka życia społecznego w Polsce jest inna – w organizacjach obywatelskich bezpośrednio działa znikomy procent obywateli, natomiast większość naszych rodaków ogranicza swój wpływ na to się dzieje w sferze politycznej i społecznej jedynie do okazjonalnego wybierania swoich reprezentantów na różnych szczeblach władzy politycznej. Co gorsza wybory te są często oparte jedynie na hasłach pojawiających się podczas kampanii wyborczych i nie poprzedza ich dokładna, krytyczna ocena kandydatów i ich programów. Zadziwiający jest przy tym fakt, że najmniejsze zainteresowanie obywateli budzą zazwyczaj wybory lokalne, choć możliwości rozpoznania „jakości” kandydatów są w tym przypadku największe – gdyż decentralizacja władzy po roku 1989 przeniosła na barki gmin czy powiatów odpowiedzialność za większość najistotniejszych dziedzin życia społecznego, takich jak oświata czy służba zdrowia.

1. Warto, bo grupa dotrze wyżej.

Pomimo, że rola władz centralnych zmniejsza się systematycznie, Polacy, od dziesiątek lat przyzwyczajeni do widocznej obecności państwa, wciąż ufają, iż najważniejsze jest dokonanie dobrego wyboru na możliwie najwyższym poziomie, bo władza idzie z samej góry. Największe zainteresowanie budzą więc wybory prezydenckie, nieco mniejsze – parlamentarne, a dobór władz lokalnych z reguły mało kogo obchodzi.

Takie uproszczone pojmowanie systemu władzy to błąd. W normalnych warunkach politycznych prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, nie ma bezpośredniej możliwości, aby zmusić do czegoś burmistrza czy wójta. Oczywiście może interweniować, próbując wpłynąć na decyzję tychże autorytetem swojego urzędu. Posiada też inicjatywę ustawodawczą i może starać się zmienić prawo na takie, które zmusi lokalnych decydentów do innego sposobu działania. Droga ku temu jest jednak skomplikowana, wiedząc przez debatę i uchwały parlamentu, toteż szanse na skuteczność takiego działania są niewielkie.

Naiwne jest też mniemanie, iż z tak wysokiej pozycji politycznej decydent jest w stanie dostrzec – niezależnie od chęci – problemy konkretnego obywatela. W rzeczywistości, jego urzędnicy nie są w stanie nawet dobrze interpretować sytuacji na poziomie gminy czy powiatu i poruszają się w sferze bardzo ogólnych diagnoz i pomysłów. Wpływ na decyzje na tym poziomie mają zazwyczaj potężne, choć nieliczne grupy nacisku – zazwyczaj powiązane ze sferami biznesowymi. Ich siła może być jednak zrównoważona przez naciski zorganizowanego społeczeństwa. Aby więc zaznaczyć swoją obecność na tak wysokim szczeblu trzeba być reprezentantem silnej organizacji obywatelskiej.

Inaczej jest już na szczeblu gminy, grupa kilkunastu – kilkudziesięciu osób działających w tej samej sprawie będzie bardziej widoczna.



Działając na stosunkowo niewielkim terenie przez dłuższy czas, taka zbiorowość niemal automatycznie staje się partnerem, którego władze lokalne nie są w stanie ignorować. Gdyby rządzący wspólnotą zdecydowali się tak uczynić, niemal na pewno wykorzystają to nieprzychylnie im media i politycy. Tych ostatnich można starać się pozyskać samemu dla zwiększenia nacisku na aktualną władzę. Ważne, aby pamiętać, że przychylność opozycji może być oparta tylko na chęci zdobycia poklasku i nie dać się wmanipulować w rozgrywki partyjne.

Przykład: *Istnieją organizacje lokatorskie o ambicjach reprezentowania najemców mieszkań z całej Polski. Biorą one udział w debacie publicznej na temat praw lokatorów (m. in. uczestniczyły w pracach komisji parlamentarnych zajmujących się zmianą ustawy o ochronie praw lokatorów), jednak ich wpływ na kształtowanie prawa był dotąd w zasadzie żaden. Decydenci polityki mieszkaniowej zdają sobie sprawę, iż stopień zorganizowania lokatorów w Polsce był dotychczas śladowy, co pozwalało ignorować postulaty tego środowiska na poziomie rządu czy parlamentu. Sam kontakt organizacji lokatorskich z przedstawicielami władzy oraz poparcie niektórych posłów (np. Jolanty Banach) nie okazał się więc efektywny, gdyż środowisko to nie było zdolne zmanifestować, że istnieje społeczne zaplecze tychże organizacji. Nie organizowano demonstracji, nie pisano petycji – w oczach władzy lokatorzy pozostają ciągle zbiorowością pojedynczych jednostek, a nie broniącą swoich praw grupą. Bez parcia od dołu, załatwienie sprawy „od góry” okazało się niemożliwe.*

2. Warto, bo grupa może kontrolować władzę non-stop.

Praktyka życia społecznego pokazuje wyraźnie, że większość obywateli uważa, iż jeżeli tylko wybierze się odpowiedniego człowieka na odpowiednio eksponowane stanowisko, to nie ma potrze-

by interesować się sprawami ogółu aż do następnych wyborów. Wedle tej koncepcji, bardzo upraszczającej rzeczywistość, albo wybierze się uczciwych i kompetentnych ludzi i wówczas wszystko jest załatwione, albo też nie uda się tego dokonać i wtedy u władzy znajdują się ludzie nieznający się na zarządzaniu sprawami ogółu czy zwykli cwaniacy. Wiele osób uznaje, że w tej sytuacji nie da się już nic zrobić i że „trzeba przeczekać trudny okres”.

Przykład: *Aby zrozumieć ułomność tego typu rozumowania, wystarczy odnieść je do praktyki życia gospodarczego. Wyobraźmy sobie przedsiębiorstwo, które właśnie powstało i które dzięki profesjonalizmowi kierownictwa na początku swojej działalności zdobyło serce klientów oraz urzędników państwowych do tego stopnia, że zgodzili się oni przez kilka lat zrezygnować z jakiegokolwiek oceny jakości oferowanych produktów oraz uczciwości w prowadzeniu interesów... Jak wyglądałaby taka firma po np. dwóch latach takiego funkcjonowania bez presji klientów i reszty otoczenia? Istnieje duże prawdopodobieństwo, iż po takim czasie asortyment oferowanych produktów składałby się głównie z bubli, główny księgowy budowałby sobie trzecią willę za wyprowadzone z firmy pieniądze, a zarząd firmy uznawałby płacenie jakichkolwiek podatków i wynagrodzeń za gest dobrej woli, a nie wypełnianie oczywistych zobowiązań. Brak bodźców ze strony otoczenia oraz kontroli społecznej sprawia bowiem, iż zarządzający firmą nie tylko mogliby szybko uznać, iż uczciwość nie jest rzeczą najważniejszą, ale też nie dysponowałiby odpowiednią wiedzą o potrzebach klientów ani też nie mieliby motywacji aby te potrzeby brać pod uwagę.*

Niestety, to co oczywiste na polu gospodarczym, często nie jest dostrzegane w sferze politycznej. Ludzie dokonują wyboru decydentów, ale nie są skłonni szukać mechanizmów ciągłego wpływania

na ich decyzje. W ten sposób ryzykują wiele gdyż brak permanentnego nacisku na przedstawicieli władzy publicznej powoduje, że:

- nie otrzymują oni wystarczająco jasnego komunikatu o potrzebach społeczności zarządzanego przez siebie terenu. A wówczas, problemy znacznej liczby obywateli mogą być niedostrzegane przez radnych, burmistrza czy posłów z danego terenu po prostu dlatego, że dotąd osobiście nie zetknęli się oni z nimi w sposób wystarczająco silny. Często wydaje się nam, iż nasze problemy są tak oczywiste, że każdy dobry i rozsądny człowiek w sposób naturalny wczuje się w nasze emocje i troski. Tak jednak nie jest. Bardzo często ludzie znacznie różnią się od siebie w postrzeganiu tych samych spraw. O tym, że tak się dzieje decyduje nie tylko dobra czy zła wola danego decydenta, ale też jego zdolność samodzielnego pozyskiwania nowych informacji, zakres wyobraźni, doświadczenie życiowe, mądrość współpracowników i wiele innych czynników, w dużym stopniu niezależnych od niego samego.

Przykład: *Burmistrz miasteczka całe życie spędził w dobrych warunkach mieszkaniowych. Jego rodzina i znajomi posiadali wystarczające zasoby pieniężne, aby zapewnić sobie mieszkania o wysokim standardzie. Oczywiście zdaje on sobie sprawę, że wiele osób mieszka w lokalach o niższym standardzie, ale tak naprawdę nie wie, co oznacza życie w ruderze dla osoby starszej czy schorowanej lub jak na zalewanie mieszkania reaguje osoba chora na astmę. Znając osoby o stosunkowo dobrych dochodach, może nie zorientować się, jak wysokość czynszu odnosi się do przeciętnego zarobku czy emerytury w danym rejonie. Jednocześnie, ze względu na swoje stanowisko, otrzymuje on stałe informacje o potrzebie poprawy infrastruktury czy złej sytuacji przedsiębiorstwa komunalnego zarządzającego lokalami gminnymi. W przypadku braku nacisku ze strony środowiska lokatorów będzie on skłon-*

ny postrzegać kwestię mieszkalnictwa od strony potrzeb gminy czy firmy komunalnej i nadmiernie windować poziom czynszów.

Ten sposób myślenia towarzyszył pracom nad zmianami ustawy o ochronie lokatorów. Pracą nad zmianami prawa w tym zakresie, uderzającymi w codzienne bytowanie milionów ludzi, zajmowało się Ministerstwo Infrastruktury, a Ministerstwo Polityki Społecznej jedynie konsultowało proponowane zmiany. Taki podział ról wśród resortów pokazuje, iż rządzący problemy mieszkalnictwa postrzegają bardziej jako zagadnienia związane z budynkami, ich własnością i stanem technicznym, a nie mieszkającymi w nich ludźmi.

- nie są oni w stanie prawidłowo wybrać priorytetów realizowanej polityki. Brak nacisku na funkcjonariuszy publicznych powoduje, że ci ostatni nie otrzymują wyraźnego sygnału o hierarchii potrzeb ludności danego regionu. Ważnych społecznie kwestii do rozwiązania jest zawsze więcej niż środków, które można wydatkować na ten cel i lokalni decydenci zmuszeni są dokonywać wyboru, które potrzeby obywateli uwzględnić najpierw. Niedostateczna determinacja zwykłych ludzi w wyrażaniu swoich oczekiwań może spowodować, iż samorząd lokalny podejmie decyzję o realizacji w pierwszym rzędzie zadań, które nie są wcale najważniejsze dla ogółu. Do takiej sytuacji może dojść na przykład wówczas, gdy duża grupa osób zainteresowanych danym przedsięwzięciem władzy lokalnej pozostaje niezorganizowana i bierna, a kilka czy kilkanaście osób dla których istotne jest przekierowanie środków na inny cel, umie znaleźć dojście do decydentów i przekonać ich o swoich racjach.

- istnieje większe niebezpieczeństwo wystąpienia zjawisk korupcyjnych oraz nadmiernego wpływu na decyzję ze strony nielicznej grupy osób ze środowisk zamożnych, wpływowych i dobrze zorganizowanych. Niskie zainteresowanie sprawami ogółu w danej

społeczności lokalnej sprawia, że lokalni politycy i urzędnicy tracą przekonanie o możliwości kontrowania ich poczynania przez obywateli. Takie poczucie całkowitej bezkarności może powodować, iż samorząd terytorialny zamiast wypełniać misję społeczną będzie w swej pracy kierował się widzimisię pojedynczych decydentów lub nawet ich konkretnym, materialnym interesem. Stare polskie przysłowie „okazja czyni złodzieja” oddaje doskonale wpływ, jaki na zagrożenie korupcją ma wytwarzanie przekonania o pełnej autonomii podejmowania decyzji i braku konieczności tłumaczenia się z nich.

W rzeczywistości, określone procedury księgowo i kontrole instytucji do tego powołanych są w stanie w pewnym stopniu ograniczyć możliwość dokonywania typowych „przekrętów” czyli nadużyć finansowych. Jednak żadna kontrola zewnętrzna nie jest w stanie skutecznie zapewnić racjonalności podejmowanych działań ze względu na cele społeczne. To, że lokalni decydenci nie czerpią zysków z podejmowanych działań, nie oznacza jeszcze, że ich działalność jest korzystna dla mieszkańców danej gminy czy miasta. Zła wola, marnotrawstwo, chęć wsparcia partykularnych interesów, bezmyślność czy niekompetencja przy planowaniu i realizacji konkretnych celów publicznych powodują zazwyczaj straty większe nawet niż zwykła korupcja.

Co istotne, gdy obywatele nie interesują się otaczającą ich rzeczywistością społeczną, twórcy i wykonawcy absurdalnych poczynania pozostają zazwyczaj anonimowi. W tej sytuacji, często wystarcza jedynie zmiana nazwy ugrupowania, czy „ewakuacja do innej partii”, aby ludzie ci pozostawali w polityce przez wiele lat. A to oznacza kolejne omyłki i niedopatrzania, ze stratą dla społeczności lokalnej.

W sytuacji, gdy radni, zarząd gminy czy dzielnicy nie czują na sobie presji mieszkańców, niezwykle łatwo też o decyzje, które choć zgodne prawem, służą bardziej interesom określonych klik niż inte-

resowi publicznemu. Ludzie majątni, o wysokiej pozycji społecznej, posiadają znacznie większe możliwości indywidualnego lobbowania we własnych sprawach niż zwykły mieszkaniec czynszowej kamienicy, szewc czy sekretarka. Na usługach ludzi prowadzących duże przedsiębiorstwa czy po prostu bogatych, często znajduje się cała armia osób oficjalnie lub nieoficjalnie zatrudnionych do wywierania wpływu na organa władzy publicznej: prawników, redaktorów gazet, tzw. niezależnych ekspertów. Jeżeli nie ma przeciwwagi dla ich działalności ze strony większości obywateli, to politycy i urzędnicy lokalni mogą skłaniać się do preferowania interesów tej grupy po prostu po to, aby mieć święty spokój i nie ryzykować np. nieprzychylnych komentarzy w mediach czy groźby znalezienia się w sądzie. A to już prosta droga do sytuacji, kiedy niewielka grupa osób wpływowych dyryguje całym życiem wspólnoty lokalnej dla własnego interesu.

II. Wyznaczanie celów działania.

Przyczyną zorganizowanego działania ludzi powinno być dążenie do realizacji wspólnych celów, ważnych dla wszystkich członków danej grupy. Powinno, ale nie zawsze jest, gdyż czasem ludzie organizują się jedynie w oparciu o aktualną sytuację, nie wyznaczając sobie celów czy zadań na przyszłość. W takich przypadkach, stowarzyszenia czy inne struktury społeczne pozostają bez wpływu na rzeczywistość, tkwiąc w bierności, co zazwyczaj prowadzi do ich końca. Warto więc wyznaczyć sobie jak najbardziej konkretne cele działania, aby wszyscy członkowie danej grupy nie mieli wątpliwości do czego dążą, nie czuli się pokrzywdzeni ani oszukani.

Wyznaczenie wspólnych celów zazwyczaj nie jest łatwe, gdyż ludzie dość rzadko znajdują się dokładnie w tej samej sytuacji wobec jakiegoś problemu. Zazwyczaj problemy są te same, ale ich konkretne oddziaływanie na poszczególne osoby nieco się różni. I tak, organizujący się pracownicy mogą wspólnie dążyć do podwyższenia płac, ale ich sytuacja będzie różna w zależności od pracodawcy, umiejscowienia w hierarchii służbowej, zamożności własnej i rodziny itd. Z kolei np. lokatorzy mogą wspólnie domagać się realizacji konstytucyjnej zasady ochrony praw lokatora, ale różnicować ich będą czynniki takie jak poziom dochodów czy status własnościowy mieszkania. Chodzi jednak o to, aby pomimo tego, ludzie byli w stanie zidentyfikować wspólny interes oraz wyznaczyć cele, których realizacja będzie zmieniać rzeczywistość w pożądanym kierunku.

Wyznaczając takie cele do osiągnięcia, zazwyczaj staje się przed trudnym wyborem – czy kierować się chęcią ostatecznego rozwiązania danej kwestii, czy też wybrać coś mniej ambitnego, ale łatwiejszego do realizacji. Zazwyczaj, zadania naprawdę najważniejsze wydają się (i są) najtrudniejsze do realizacji i nawet przy znacznym wysiłku można oczekiwać, iż wiele czasu i energii będzie kosztować uzyskanie spodziewanego efektu. Jednocześnie, niemal zawsze uda się sformułować cele, zadania czy postulaty, stosunkowo łatwe do wprowadzenia w życie, choć rozwiązujące problem tylko częściowo. Co wybrać? – oto pytanie, które męczy wiele osób, pragnących zmieniać rzeczywistość wokół siebie.

Tak naprawdę, rozwiązaniem nie jest ani siermiężny realizm, ani latanie z głową w chmurach. Rzeczywistość społeczna nie jest bytem narzuconym przez nikogo i ludzie są w stanie zmienić ją całkowicie. Ale, jednocześnie, nie istnieją cudowne recepty na załatwienie wszystkich skomplikowanych problemów tak od ręki. Z tego powodu, warto cele działania po prostu podzielić na długofalowe i te, do osiągnięcia w krótkim czasie.

Przykład: Lokatorzy z danego terenu postanowili zorganizować się dla obrony swoich praw. Mimo różnej sytuacji osobistej postanowili wyznaczyć wspólne cele do osiągnięcia w długim i krótszym okresie czasu. Uznali więc, iż będą się starać doprowadzić, aby:

- władze publiczne na różnych szczeblach przywróciły limitowanie czynszów;
- zwiększone zostały kwoty przeznaczonych na wypłatę zasiłków mieszkaniowych;
- lokalni politycy wprowadzili programy budownictwa komunalnego, które nawet osobom ubogim oferowałyby mieszkania dobrej jakości;

- dokonano remontów istniejących budynków publicznych stosownie do potrzeb oraz dopilnowano, aby właściciele kamienic prywatnych także dbali o stan techniczny mieszkań najemców;
- wprowadzono zasady wspierania inicjatyw mieszkaniowych społeczności lokalnej, gdy nie są one nastawione na zysk (wzorem krajów zachodnich).

Jednocześnie, w krótszym terminie założono:

- wymuszanie na władzach lokalnych dostarczania grupie jak najpełniejszej informacji o sytuacji mieszkaniowej w gminie oraz polityce mieszkaniowej planowanej na najbliższe lata;
- przekonanie władz gminy, aby zgodziły się nieodpłatnie udostępnić salę konferencyjną ratusza na spotkania poświęcone sprawom lokatorów;
- wprowadzenie przez samorząd nieodpłatnych porad prawnych w sprawach mieszkaniowych w kilku miejscach gminy oraz zorganizowanie akcji informującej mieszkańców o tychże poradach;
- uzyskanie informacji o tym, czy władze gminy starają się pozyskać – i z jakim skutkiem – środki zewnętrzne z funduszy krajowych i zagranicznych na budowę mieszkań komunalnych (społeczne budownictwo czynszowe);
- uzyskanie budżetu gminy oraz znalezienie środków które można by przesunąć na cele mieszkaniowe, aby zaproponować takie zmiany radzie gminy;
- zaproponowanie urzędnikom ratusza stałego systemu spotkań przedstawicieli lokatorów z urzędnikami odpowiedzialnymi za politykę mieszkaniową i politykę społeczną w celu informowania ich o najbardziej palących kwestiach i konkretnych sprawach oraz stałego monitorowania ich działań;
- wizytę na sesji rady gminy w celu wystąpienia w punkcie „sprawy inne” i poinformowania radnych o powstaniu zorgani-

- zowanej reprezentacji lokatorów, postulatach środowiska oraz chęci nawiązania współpracy z radą jako organem oraz poszczególnymi osobami czy klubami radnych;
- nawiązanie współpracy z innymi organizacjami lokatorskimi działającymi w kraju.

Przy wyznaczaniu celów warto pamiętać o tym, aby nie pomijały one interesów żadnego członka grupy, gdyż nie tylko byłoby to nieetyczne, ale też prowokowało konflikty na przyszłość. Jednocześnie, liczba zadań do wykonania nie powinna być zbyt rozbudowana w zbyt krótkim czasie, gdyż prowadzi to do rozdrobnienia działań i zmniejsza ich skuteczność. Istnienie celów krótkoterminowych niesie ze sobą także i tę korzyść, że ewentualny sukces w ich osiągnięciu powoduje korzystny efekt psychologiczny. Świadomość wygranej nawet w sprawie mniejszej wagi, wzmacnia grupę, uczy poczucia własnej siły, przekonuje o sensie podejmowanego wysiłku.

III. Metody działania.

Po nadaniu działaniom kierunku poprzez wyznaczenie krótko- i długoterminowych celów, następnym krokiem powinno być określenie metod działania. Odpowiedź na pytanie „jak robić” jest z reguły znacznie trudniejsza od podjęcia decyzji w kwestii „do czego dążymy”. W działalności społecznej czy politycznej istnieje jednak pewien kanon postępowania, który bywa niezmienny lub tylko nieznacznie modyfikowany, w zależności od problemu, jakiego dotyczy dana kampania. Dla skutecznej działalności na forum publicznym niezbędne są:

Dążenie do pozyskiwania jak największej liczby informacji w interesujących grupę obywateli sprawach, a następnie umiejętność wykorzystania ich do podejmowania właściwych decyzji. Wiedza o zagadnieniu powinna być możliwie pełna i obejmować także dokładną znajomość argumentów drugiej strony sporu czy innych wyrazicieli poglądów na dany temat. Nie powinna być ona selekcyjowana ze względu na to, co pasuje do naszego światopoglądu, czy ze względu na źródło. Jednocześnie, nie należy automatycznie akceptować poglądów ekspertów czy tzw. autorytetów. Ci ostatni często opłacani są za głoszenie konkretnych poglądów, a ich perspektywa patrzenia na świat przez pryzmat obowiązującego prawa, statystyk czy teorii naukowych często nie uwzględnia praktycznie istniejących zjawisk czy elementów rzeczywistości.

Właściwa identyfikacja odbiorców postulatów danej grupy czy środowiska. Dla przeciętnego obywatela często nieczytelne są zależności między poszczególnymi organami władzy politycznej czy administracji, co sprawia, że postulaty i oczekiwania wyrażane są często pod adresem instytucji czy decydentów, którzy nie mają realnej możliwości wpłynięcia na ich realizację. Z drugiej strony, stałą praktyką działań urzędów i polityków jest korzystanie z decentralizacji kraju w celu „odbijania piłeczki” i przerzucania odpowiedzialności za rozwiązanie danego problemu na inną strukturę. W ten sposób rozmywana jest odpowiedzialność za istniejącą sytuację, a jednocześnie doprowadza to do rezygnacji wielu obywateli z działań dla dobra wspólnego czy obrony swoich interesów. W dżungli przepisów, kompetencji i prawideł nie należy się jednak poddawać, gdyż tylko dotarcie do właściwego odbiorcy może stworzyć szansę na wymuszenie zmiany. Należy więc dokładnie przeanalizować istniejące akty prawne, aby dowiedzieć się kto dokładnie za co odpowiada. Następnie należy swoje postulaty zgłaszać do właściwej instytucji.

Prezentowanie swojej działalności opinii publicznej. Nie wystarczy jedynie działać dla danej wspólnoty, trzeba je szczerze umieć pochwalić się tym przed innymi. Niewątpliwie istotna jest tu chęć i zdolność współpracy z mediami, brak lęku przed wypowiedzeniem swoich opinii wobec dziennikarzy oraz gotowość do brania udziału w polemikach z osobami mającymi odmienne poglądy, a także umiejętność tworzenia prostych materiałów prasowych. Swoich racji warto też bronić w prywatnych rozmowach i w sytuacjach nienagłaśnianych przez media – wielu ludzi bowiem nie posiada sprecyzowanych poglądów w konkretnych sprawach i nawet w zwykłej rozmowie można kogoś przekonać do swoich racji. Co ważne, nie należy nastawiać się na przychyłność mediów, unikających zazwyczaj prezentowania racji zorganizowanych grup spoza establishmentu, a wszelkie manipulacje dziennikarskie można spokojnie traktować jako

wpisane w ryzyko związane z działalnością społeczną. Ważne za to jest, aby informacje o podejmowanych działaniach trafiały do mediów systematycznie i z wyprzedzeniem, przekonując je, że dana grupa działa stale. W żadnym razie nie należy kreować wydarzeń pod oczekiwania dziennikarzy, ale też nie ma sensu się na nich obrażać – często to ktoś inny podejmuje decyzje o tym, w jaki sposób działalność organizacji czy grupy obywateli zostanie przedstawiona. Bardzo istotne pole dla prezentowania własnej działalności stanowi internet – stworzenie własnej witryny gwarantuje bowiem istnienie przekaznika, którego treścią nie będzie mógł manipulować nikt z zewnątrz.

Umiejętność wyszukiwania partnerów i współpracy z nimi. Żadna grupa obywateli działająca wspólnie nie jest jedyną dążącą do podobnych celów. Z tych samych powodów dla których w ogóle warto organizować się, korzystne jest również nawiązanie współpracy z ludźmi o podobnej motywacji do działania. Kooperacja różnych stowarzyszeń czy grup zawsze wzmacnia siłę nacisku i poszerza zakres dostępnych informacji, dodatkowo umożliwiając korzystanie z kwalifikacji i talentów, których nie posiadają osoby z własnej grupy. Takimi partnerami nie muszą być zresztą wyłącznie inne grupy obywateli działających w sposób zorganizowany, ale także pojedynczy ludzie, skłonni wesprzeć jakoś daną kampanię. Wśród nich mogą się znaleźć np. przedstawiciele świata nauki, osoby o dużym autorytecie w społeczeństwie jak duchowni czy uznani działacze społeczni, którzy są gotowi firmować cele kampanii własnym nazwiskiem. Ważne, aby przy takiej współpracy zachować autonomię własnej grupy i nie dać się wciągnąć do partyjnych kampanii (np. wyborczych).

Identyfikowanie mocnych cech własnej grupy i umiejętności ich wykorzystanie. W każdej zbiorowości, ludzie różnią się między sobą posiadanymi umiejętnościami i talentami, wykształceniem i kwalifikacjami zawodowymi, wiedzą życiową i posiadanymi zasoba-

mi. Istotne, aby traktować te wszystkie ludzkie zdolności i możliwości jako szanse na wsparcie działalności grupy, ważniejszą nawet, niż sama liczba osób. Im wyższy poziom umiejętności, kompetencji, wiedzy i zasobów materialnych uczestników stowarzyszenia, tym łatwiej będzie osiągnąć zamierzone cele. Aby jednak móc to wykorzystać te atuty potrzebne są dwie rzeczy: wiedza o tym, co kto ma i potrafi oraz gotowość poszczególnych osób do działania dla potrzeb grupy. Jeżeli obie te rzeczy istnieją, to może szybko okazać się, że zorganizowana działalność obywateli nie jest wcale niczym trudnym: ktoś o zdolnościach plastycznych potrafi namalować ładny transparent, kto inny dzięki dostępowi do internetu znajdzie informacje potrzebne do artykułu do lokalnej gazety, który napisze jeszcze ktoś inny, jakiś zamożniejszy członek grupy sfinansuje niezbędne zakupy itp.

Uczestnictwo w debacie publicznej. Życie polityczne, sytuacja społeczna i realia ekonomiczne ulegają ciągłym zmianom, co powoduje, iż zmieniają się możliwości rozwiązywania starych problemów, a na horyzoncie pojawiają się nowe zagrożenia i zagadnienia wymagające podjęcia decyzji. Wokół najważniejszych kwestii społecznych i politycznych trwa nieustanny dyskurs publiczny. Jest ważne, aby nie tylko wziąć w nim udział, ale też starać się to czynić w czasie, gdy decyzje dopiero się ważą, a nie gdy „mleko się już rozleje”. Cofnięcie niekorzystnej zmiany prawa czy złej decyzji finansowej bywa zazwyczaj o wiele trudniejsze niż zatrzymanie jej wprowadzenia. Z tych wszystkich powodów, uczestnictwo w debacie publicznej powinno opierać się na bieżącym monitorowaniu sytuacji w interesującym daną grupę obywateli temacie oraz posiadaniu orientacji co do aktualnych propozycji rządu, parlamentu, organów władzy samorządowych czy organizacji społecznych. Uczestnictwo takie może wyrażać się w:

1. ogłaszaniu listów otwartych (przesyłanych m.in. do mediów) wyrażających opinie w diskutowanych sprawach, a skierowanych do polityków i przedstawicieli administracji publicznej;

2. wyrażaniu swojej opinii w ramach manifestacji ulicznych czy pikiet pod siedzibami określonych urzędów, partii politycznych czy instytucji publicznych i prywatnych odpowiedzialnych za wprowadzanie oprostowywnych lub wspieranych rozwiązań;

3. uczestnictwie przedstawicieli stowarzyszeń lub członków nieformalnych grup (jako obywateli) w obradach ciał decyzyjnych lub doradczych zgodnie z obowiązującymi przepisami (m.in. w obradach rad dzielnicy czy gminy, komisji parlamentarnych, ciał doradczych przy ministerstwach) i prezentowaniu tam swoich racji;

4. organizowaniu otwartych odczytów i prelekcji poświęconych tematowi zainteresowania danej organizacji obywatelskiej, a także debat z adwersarzami;

5. budowaniu sojuszy z innymi grupami obywateli, organizacjami pozarządowymi czy organizacjami politycznymi postulującymi zbliżone działania w konkretnych sprawach;

6. nagłaśnianiu opinii naukowców, polityków i innych osób, gdy te zgadzają się z poglądami członków danej grupy;

7. organizowaniu nacisku medialnego w danej sprawie, a przy braku zainteresowania u dziennikarzy i wydawców, wywieranie presji na nich, aby prezentowali wszystkie punkty widzenia w danej sprawie.

Prowadzenie działalności samopomocowej w ramach posiadanych możliwości. Zorganizowana grupa obywateli może nie tylko działać na rzecz realizacji swoich postulatów przez władze publiczne czy inne grupy decydentów, ale także starać się wykonywać działania pomocowe dla własnych członków oraz innych osób. Tego rodzaju aktywność polega przede wszystkim na materialnym i merytorycznym wspieraniu ich poprzez m.in.:

1. udostępnianie posiadanych informacji (porady prawne, organizacja biblioteki tematycznej);

2. nagłaśnianie problemów pojedynczych osób, zwłaszcza w

przypadkach szczególnie rażącego naruszania ich praw oraz w innych przypadkach wymagających interwencji władz lub instytucji publicznych;

3. organizowanie – w razie potrzeby – wsparcia materialnego (np. dla pracowników wyrzuconych z pracy czy lokatorów zagrożonych eksmisją), ze środków własnych lub poprzez zbiórkę publiczną;

4. reprezentowanie osób niebędących w stanie samemu dać sobie rady, w kontaktach z urzędami, sądami itp., oraz pełnienie roli rozjemcy w przypadku konfliktów społecznych;

5. udostępnianie własnej bazy materialnej, także dla osób trzecich, które starają działać dla realizacji tych samych celów;

6. organizowanie akcji nieposłuszeństwa obywatelskiego (np. blokady eksmisji) w przypadku rażących przypadków czyjegoś działania na szkodę osoby lub osób, w imieniu których występuje organizacja.

Takie działania, są często niezgodne z prawem, ale jak najbardziej usprawiedliwione z punktu widzenia zasad współżycia zbiorowego. Powinny być podejmowane tylko przez osoby, które dokładnie zdają sobie sprawę z możliwych sankcji prawnych i świadomie decydują się na ryzyko np. grzywny. Jednocześnie, gdy już zapadnie decyzja o podjęciu aktywności tego typu, warto przeanalizować wszystkie możliwe konsekwencje i postarać się zabezpieczyć przed nimi, np.: zapewniając pomoc prawnika czy środki na pokrycie kary.

IV. Zasady działania.

Wspólne działanie osób, często bardzo różniących się od siebie charakterologicznie, posiadających odmienne biografie i wynikające z nich poglądy, może czasem być trudne. Aby uniknąć niepotrzebnych konfliktów rozbijających spójność grupy, wzajemnych podejrzeń i niedomówień, korzystnie jest stosować się do poniższych zasad.

Zasada przejrzystości działania – wszystkie kwestie dotyczące grupy i jej aktywności powinny być znane jej członkom. Wiele konfliktów między ludźmi ma swój początek w braku informacji, niedomówieniach, w tym, że ktoś coś źle usłyszał, przekręcił, albo utajnił swoją wiedzę, sadząc, iż tak będzie lepiej. W działaniu grupowym nie ma jednak miejsca na tajemnice. Aby móc podejmować racjonalne decyzje i być świadomym ich konsekwencji potrzebna jest całkowita jasność, zarówno co do zaistniałych już faktów, jak i przedstawianych koncepcji czy propozycji. Brak takiej przejrzystości jest więc naruszeniem praw jej uczestników, a jednocześnie stwarza zagrożenie manipulacji przez kogoś z wewnątrz lub spoza grupy. Szczególna przejrzystość powinna dotyczyć kwestii finansowych, które zazwyczaj budzą największe emocje.

Zasada ograniczonego zaufania do formalnych lub nieformalnych reprezentantów czy liderów – konieczne jest unikanie bezkrytycznego traktowania osób, które mają największy wpływ na działania grupy oraz reprezentują ją na zewnątrz. W każdej zbioro-

wości, znaleźć można osoby bardziej od innych kreatywne, ambitne czy zaangażowane we wspólne sprawy. Ludziom tym za to, że dają z siebie więcej niż inni, należy się szacunek, ale nie bezgraniczne zaufanie. Tymczasem, często zdarza się, iż akceptacja jaką budzi konkretne działanie danego człowieka w określonej kwestii sprawia, że niejako automatycznie wierzymy w słuszność jego następnych posunięć. Przywiązując się na ślepo do autorytetu, ryzykuje się jednak wiele, gdyż charakter ludzi zmienia się pod wpływem różnych czynników, poza tym nikt nie jest nieomylny. Im bardziej automatycznie ufamy w czyjąś nieomylność czy kryształową uczciwość, tym gorsze skutki, gdy zawieziemy się na tej osobie. W skrajnych przypadkach, podważenie silnego autorytetu może doprowadzić do kryzysu organizacji, gdyż poczucie silnego zawodu budzi chęć rezygnacji z działania.

Zasada solidarności w osiągnięciu celów – załatwienie konkretnych problemów różnych osób powinno być dla stowarzyszenia podobnie ważne. Chodzi o to, aby uniknąć postawy, gdy w przypadku rozwiązania swoich indywidualnych problemów rezygnuje się z dalszej działalności, pozostawiając niezakończoną sprawę osób, z których pomocy się korzystało. Stosowanie tej zasady jest tym bardziej istotne, iż decydenci, do których zwraca się stowarzyszenie mogą chcieć rozbić solidarność grupy. W takich przypadkach, politycy i urzędnicy zazwyczaj zgadzają się na załatwienie części spraw, np. osób najbardziej aktywnych, aby osłabić działalność grupy i jednocześnie posiać między nami ziarno zawiści („Kowalski załatwił sobie mieszkanie, a ja ciągle w tej norze.”). Właśnie z tego powodu, warto założyć sobie, iż żaden z drobnych sukcesów nie wymusi naszej rezygnacji z dalszego działania.

Zasada solidarności w działaniu – członkowie stowarzyszenia powinni być w miarę równo obciążani zadaniami, tak, aby nikt nie był nadmiernie przygnieciony obowiązkami i nikt nie

był z nich całkowicie zwolniony. Nierówny podział obowiązków niemal zawsze prowadzi do nieporozumień i kłótni. Taka sytuacja często skutkuje także w ten sposób, że ci, którzy nic nie robią stają się na zawsze bierni, nie przyczyniając się do osiągnięcia celów stowarzyszenia. Z kolei ci, którzy harują za innych, często podświadomie uważają się za wykorzystanych, a jednocześnie „lepszych” członków grupy. Od tego już krok od załatwiania tylko swoich spraw, zaniku więzi z grupą i ucieczki kreatywnych jednostek tam, gdzie rozkład obowiązków będzie bardziej sprawiedliwy.

V. Co to jest kampania społeczna/polityczna?

Gdy zorganizowana grupa obywateli wyznaczy już sobie cele, ustali metody działania i uzna jakich zasad powinna się trzymać, można rozpocząć prowadzenie kampanii w określonej sprawie społecznej. Czym jest taka kampania? To po prostu zawierająca w sobie wszystkie elementy podane powyżej akcja nagłaśniania problemu i presji na jego rozwiązanie przez decydentów. Jej najważniejsze cechy to: **działanie w dłuższym okresie i systematyczność**.

Jednym z najczęściej spotykanych błędów w działalności społecznej jest chaotyczność działania. W niedoskonałym świecie, gdzie bardzo wiele rzeczy wymaga naprawy, niekiedy trudno przychodzi nam skoncentrować się na jednej rzeczy. Jednak skuteczność poczynań w znacznym stopniu zależy właśnie od tego czy są one prowadzone na bieżąco i przez dłuższy czas. Tylko w ten sposób można nie tylko rozpoznać dokładnie problem w jego teoretycznym i praktycznym wymiarze, ale także przekonać większą liczbę osób do wspólnego działania dla jego rozwiązania. Zbyt szybka rezygnacja z prowadzenia działań, ograniczenie się do jednego listu protestacyjnego czy pikiety, to aktywność z góry skazana na niepowodzenie. Niestety, tak właśnie wygląda rzeczywistość wielu polskich organizacji społecznych czy politycznych, które chwytają się wielu tematów, na krótką chwilę.

VI. Forma jest także ważna.

Na koniec niniejszego poradnika, warto jeszcze poruszyć jeden problem, wydawałoby się mniejszej wagi, ale tak naprawdę o dużym znaczeniu dla efektywności działań podejmowanych przez zorganizowane grupy obywateli. Otóż zdarza się, że o tym, czy zdołamy przekonać kogoś do swoich racji, decyduje nie tylko treść naszego przekazu, ale także forma. Napastliwość, arogancja wobec argumentów drugiej strony, pokazywanie własnej wyższości intelektualnej, robienie osobistych przytyków w czasie polemiki i wszelkie inne formy agresji słownej z pewnością nie zaskarbiają względów rozmówcy i nie zastąpią wymowy faktów.

Jeszcze gorsze skutki przynieść może obraźliwe zachowanie wobec osób, które mogą zdecydować o realizacji naszych planów. Polityk czy urzędnik, wobec którego grupa obywateli zachowa się w sposób go upokarzający, zachowa urazę osobistą, która będzie rzutować na jego poczynania. W chwili, gdy poczuje się poniżony, przestanie być naszym przeciwnikiem jako przedstawiciel danej instytucji, a stanie się nim jako człowiek. Warto więc pamiętać, iż determinacja i upór nie oznaczają chamstwa. W działalności społecznej czy politycznej często ma się do czynienia z osobami, które niekoniecznie się ceni czy lubi. Szansą osiągnięcia określonego celu jest nieprzekładanie osobistych antypatii na prowadzone rozmowy czy negocjacje.

Ludzie, będący przez lata bezsilni wobec nękających ich proble-

mów oraz osób za nie odpowiedzialnych, często w sytuacjach spotkania z decydentami w ich sprawach – prawdziwymi lub domniemanymi – reagują bardzo emocjonalnie. To psychologicznie usprawiedliwione działanie przynosi jednak więcej strat niż pożytku. Działając jako stowarzyszenie czy inna organizacja, warto pokazać, iż jest się grupą, a nie tylko zbiorowiskiem osób. Kiedy ludzie nerwowo wykrzykują, każdy o swojej sytuacji, miotając się i ubliżając, nie robi to na drugiej stronie żadnego wrażenia. Każdy polityk czy urzędnik zna już dziesiątki podobnie dramatycznych spraw i, chcąc nie chcąc, traktuje je rutynowo. Nerwowość tłumu utrudni mu nie tylko uzyskanie informacji, o co dokładnie chodzi, ale też szybko przekona, że ma do czynienia z grupą osób o dość słabej psychice. Jest pewne, że znacznie większe wrażenie zrobi na nim grupa spokojnych, lecz zdeterminowanych osób, która przejrzyście przekaze swoje najważniejsze opinie i żądania, aby potem z uporem trwać przy nich, aż do osiągnięcia celu.

VII. Zakończenie.

Jak widać, prowadzenie kampanii niesie ze sobą pewne ryzyko i wymaga dobrej organizacji i pewnego wysiłku, który do tego powinien być równomiernie rozłożony na wszystkich zainteresowanych. Jest to jednak, niewątpliwie, przedsięwzięcie warte całego trudu jaki w nie włożymy. W istniejącym systemie politycznym, przy dużym stopniu biurokratyzacji instytucji publicznych i słabości istniejących organizacji społecznych (związków zawodowych, stowarzyszeń) wobec częstej obojętności mainstreamowych mediów i polityków na sprawy zwykłych ludzi, kampania społeczna często staje się jedynym narzędziem po które sięgnąć mogą zdesperowani pracownicy, lokatorzy, bezrobotni czy uczniowie.

Warto pamiętać jeszcze o dwóch sprawach: Po pierwsze, często pomysł tego typu działań pojawia się w „sytuacji podbramkowej” – gdy grożą nam zwolnienia, gdy czynsz podniesiono do poziomu, którego nie jesteśmy w stanie zapłacić, gdy wprowadza się nowe regulacje prawne odbierające nam świadczenia społeczne a tym samym jedyne źródło dochodów. Jest to zrozumiałe, ponieważ często zwyczajnie nie mamy czasu na codzienne zajmowanie się sprawami swojego zakładu pracy czy domu, w którym wynajmujemy mieszkanie. Jednakże warto pamiętać o tym, że w „sytuacji krytycznej” będziemy mieć mniejsze możliwości działania – z uwagi na: mniejszą ilość czasu, trudniejszą sytuację materialną, nagłe spiętrzenie się wielu zadań.

Nie warto więc czekać aż sytuacja stanie się krytyczna, ale należy próbować organizować się już przy pierwszych niepokojących symptomach (np. przy pierwszej nadmiernej podwyżce czynszu sprawdzamy czy jest zgodna z prawem i jak napisać od niej odwołanie i do kogo je skierować). W przypadku, gdy nasza kampania zakończy się sukcesem, trzeba też pamiętać, że wcale niekoniecznie oznacza to koniec kłopotów – kamienicznik lub pracodawca mogą po prostu chcieć przeczekać „burzę medialną” i „szum” wokół problemu, aby potem przeforsować swoje stanowisko bardziej dyskretnie. Warto więc zaangażować się w działalność społeczną tego typu przez dłuższy okres czasu, a jedynie intensyfikować ją w sytuacjach krytycznych. Po drugie, warto pamiętać, że choć poziom samoorganizacji polskiego społeczeństwa jest niewielki, to jednak istnieją organizacje, stowarzyszenia czy sieci które stale zajmują się niektórymi problemami. Przykładem jest Kampania „*Mieszkanie Prawem NIE Towarem!*”, która systematycznie monitoruje problemy związane z mieszkalnictwem. Warto więc szukać takich podmiotów, informować o swoich problemach, prosić o wsparcie i, w końcu, zaangażować się także w ich działania. Solidarność, wspólne działanie i samoorganizacja są naszą najlepszą bronią.

Nota o autorze

Andrzej Smosarski (ur. 1969) jest działaczem Kampanii „*Mieszkanie Prawem NIE Towarem!*” i aktywistą Czerwonego Kolektywu – Lewicowej Alternatywy. Od wielu lat jest zaangażowany w działalność społeczną i polityczną; organizował i uczestniczył w licznych kampaniach m.in.: przeciwko prywatyzacji lasów państwowych, przeciwko agresji na Irak, na rzecz pracowników sezonowych, w obronie praw polskich pracowników w zatrudnionych irlandzkich supermarketach „Tesco”.

Poza działalnością społeczną zajmuje się także publicystyką na tematy ekonomiczne, polityczne i społeczne.

Kampania „Mieszkanie Prawem NIE Towarem!” to sieć organizacji społecznych i politycznych oraz osób indywidualnych, której celem jest walka o prawa lokatorów, rozwój publicznego budownictwa mieszkaniowego, sprzeciw wobec antyspołecznej polityki państwa i władz samorządowych oraz przeciwko próbom komercjalizacji sektora mieszkaniowego w Polsce.

Ideą przewodnią Kampanii jest sprzeciw wobec obecnej sytuacji mieszkaniowej – nie godzimy się na liberalną politykę – komercjalizację budownictwa społecznego i pozbawienie coraz większej liczby osób prawa do mieszkania przy jednoczesnym wsparciu dla prywatnych projektów budowy luksusowych osiedli i biurowców.

Kampanię powołano w grudniu 2004 r. w odpowiedzi na projekt zmian w ustawie o ochronie praw lokatorów, które zmierzały do liberalizacji czynszów w budynkach, w których dotychczas wysokość opłat była limitowana. Przez cały rok 2005, w ramach Kampanii odbywały się pikiety, demonstracje, akcje informacyjne i spotkania, których celem było powstrzymanie tragicznych w skutkach zmian prawnych i pomoc środowiskom lokatorskim w samoorganizacji. Choć ostatecznie czynsze zostały uwolnione (w kwietniu 2005 r. na mocy wyroku Trybunału Konstytucyjnego), to Kampania jest kontynuowana – jej celem jest bowiem walka o jedno z podstawowych praw socjalnych – prawo do dachu nad głową. A wiele osób wciąż jest tego prawa pozbawionych.

Nagłaśniamy przypadki łamania praw lokatorów, dostarczamy informacji nt. zmian prawnych i sposobów radzenia sobie w nowej sytuacji oraz wywieramy presję na rządzących, aby zmodyfikowali swoją politykę i zaczęli dostrzegać problemy większości społeczeństwa, a nie tylko bogatej elity.

W ramach kampanii prowadzone są akcje informujące lokatorów o prawie mieszkaniowym; organizowane są porady prawne, przeprowadzane są demonstracje i pikiety, akcje ulotkowe, wykłady (m.in. obchodzony już dwukrotnie Międzynarodowy Dzień Lokatora) i spotkania informacyjne o naszej działalności. W Warszawie powołano też do życia Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorów.

Kampania jest otwarta dla wszystkich chętnych – jeśli, podobnie jak my, uważasz, że mieszkanie powinno być PRAWEM, przynależnym każdemu, a nie towarem, do którego dostęp mają jedynie ci, którzy są w stanie zapłacić – zachęcamy do współpracy. Samoorganizacja to klucz do sukcesu!

Kontakt:

tel.: 601-365-690 (po 16-tej), 501-303-351,
info@lokatorzy.pl, www.lokatorzy.pl



